

Minister Wyzwania Religijnego, Oss. Publicz.  
Warszawa

Opłata pocztowa ryczałtem.

CENA № 30 gr.

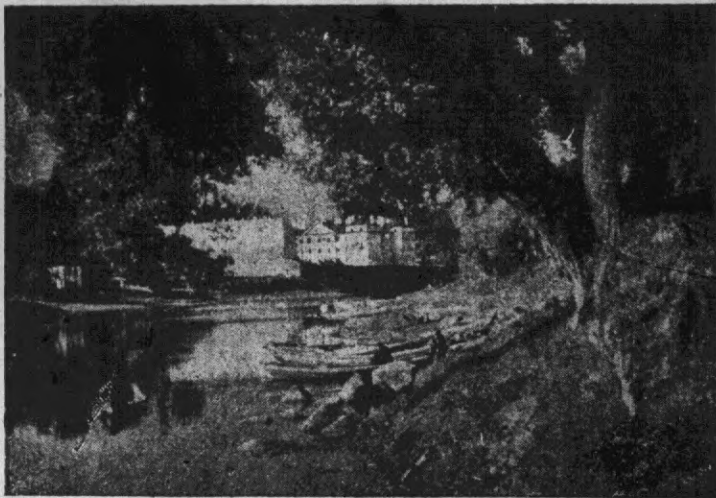
# KRESY WSCHODNIE

Tygodnik pod redakcją Witolda Puśłowskiego.

№ 3.

19 lutego 1928 r.

Rok I.



Pałac Służków w Wilnie.

*Wolna trybuna.*

W rubryce „Wolna trybuna” umieszczamy wszelkie artykuły, bez względu na kierunek polityczny autora.

## Kto zwycięży?

Pytanie to rozbrzmiewało w „kuluarach” Rady Miejskiej m. Grodna w poniedziałek dnia 13 lutego r. 1928.

Statystyka Magistratu wykazywała na dzień 1 października

r. 1927 następujący układ sił uprawnionych do głosowania do rady największego po Wilnie miasta na kresach Wschodnich:

polaków . . . . .	+ 40%
żydów . . . . .	+ 48%
innych narodowości . . . . .	+ 12%
<hr/>	
Razem . . . . .	100%

Dane te stwierdzają pozornie znaczną przewagę liczby ludności żydowskiej nad polską (jak 48% do 40%). Słuszność tego twierdzenia łatwo daje się zakwestjonować. Mianowicie, w myśl obowiązujących rozporządzeń byłego Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich na listy wyborcze nie zostali wciągnięci wojskowi stale zamieszkali w Grodnie i funkcjonariusze policji. Jeżeli wliczymy ten pominięty przez prawodawcę element do ludności polskiej, to okaże się, że niema podstaw do zakwestjonowania polskości miasta Grodna.

Dzięki też istniejącemu prawu oraz wstrzeźliwości, jaką okazała ludność polska w Grodnie (a na przedmieściach w szczególności) podczas wyborów do Rady Miejskiej, żydzi uzyskali w Radzie ilość mandatów zupełnie nieproporcjonalną do istotnego stosunku liczbowego w mieście. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że frakcja socjalistyczna w równej mniej więcej mierze reprezentuje ludność polską i żydowską, to rezultat 14 radnych żydowskich\*) przy 9 radnych polskich jest dowodem, iż 9 października r. 1927 polacy zdecydowanie kampanję wyborczą przegrali.

W Radzie Miejskiej utworzyły się trzy frakcje: polska, żydowska i socjalistyczna, z których liczbowo najsłabszą okazała się właśnie frakcja polska.

W tych warunkach polacy (Koło Pracy Gospodarczej) winni byli wykazać wiele taktu, umiaru i zręczności taktycznej, ażeby zmanifestować charakter polski miasta Grodna. Bezstronnie przyznać należy, że frakcja polska wykazała istotnie dużą wytrwałość i zrozumienie sytuacji.

Rozumiejąc, iż po przegraniu wyborów do Rady Miejskiej można tylko w drodze kompromisu z frakcjami socjalistyczną i żydowską odegrać się przy obsadzie miejsc w Magistracie, frakcja polska z miejsca zaczęła szukać porozumienia z innymi frakcjami na zasadzie wzajemnych ustępstw.

To też Koło Pracy Gospodarczej wysunęło kandydaturę na stanowisko prezydenta coprawda polaka z krwi i kości, ale mile widzianego przez frakcję żydowską; przy czem wiadomem było, że ta sama kandydatura byłaby wysunięta przez samych żydów. Obecny więc prezydent grodzieński reprezentuje swoją osobą obie frakcje.

\*) Wliczam tu „czikiego“ przedstawiciela „Poale Sjon“.

Spór pomiędzy frakcjami wywiązał się dopiero przy podziale dalszych miejsc w Magistracie. Mianowicie frakcja żydowska domagała się utrzymania dotychczasowego stanu posiadania t. zn. 3 ławników i chciała wywalczyć dla siebie vice-prezydenturę miasta, ustępując po jednym ławniku frakcji polskiej i socjalistycznej. Frakcja natomiast polska uważała za konieczne utrzymanie, w celu podkreślenia polskości Grodna, viceprezydentury. Jednakże w dalszych pertraktacjach frakcja polska poszła dalej w ustępstwach i gotowa była ustąpić mandat vice-prezydenta na korzyść frakcji żydowskiej wzamian za poparcie przez tą ostatnią dwóch kandydatur Koła Pracy Gospodarczej na stanowiska ławników. Nawet i tak daleko idącej koncepcji frakcja żydowska nie przyjęła, uważając, że дума narodowa żydowska nakazuje zdobyć dla siebie przynajmniej viceprezydenturę (no i oczywiście dwóch ławników).

Prowadzone na przestrzeni czterech miesięcy utarczki, parlamentacje i pertraktacje międzyfrakcyjne nie doprowadziły do żadnego rezultatu konkretnego. Po szeregu zerwanych posiedzeń organizacyjnych Rady Miejskiej, w feralnym bo trzynastym dniu lutego przystąpiono do rozstrzygnięcia sprawy w otwartej i decydującej walce.

Rezultat?

Właściwie żaden. Okazało się, że przy wstrzymującej się od głosowania liczbie dziesięciu radnych z frakcji socjalistycznej, ani żydzi ani polacy nie są w możności chwycić w swe posiadanie upragnionego kąska.

Głosy się rozstrzeliły, nikt nie zdobył (mimo trzykrotnego głosowania) większości absolutnej, wymaganej rozporządzeniem Komisarza Generalnego Z. W.

Viceprezydenta nie wybrano. Obecnie ma głos p. Wojewoda Białostocki. Opinia publiczna jest wysoce zaintrygowana, czy p. Wojewoda zamianuje vice-przezydenta, pozostawiając Radzie Miejskiej wybór pozostałych członków Magistratu, czy też zostanie mianowany cały skład Magistratu, oraz kogo też p. Wojewoda desygnuje na te odpowiedzialne stanowiska.

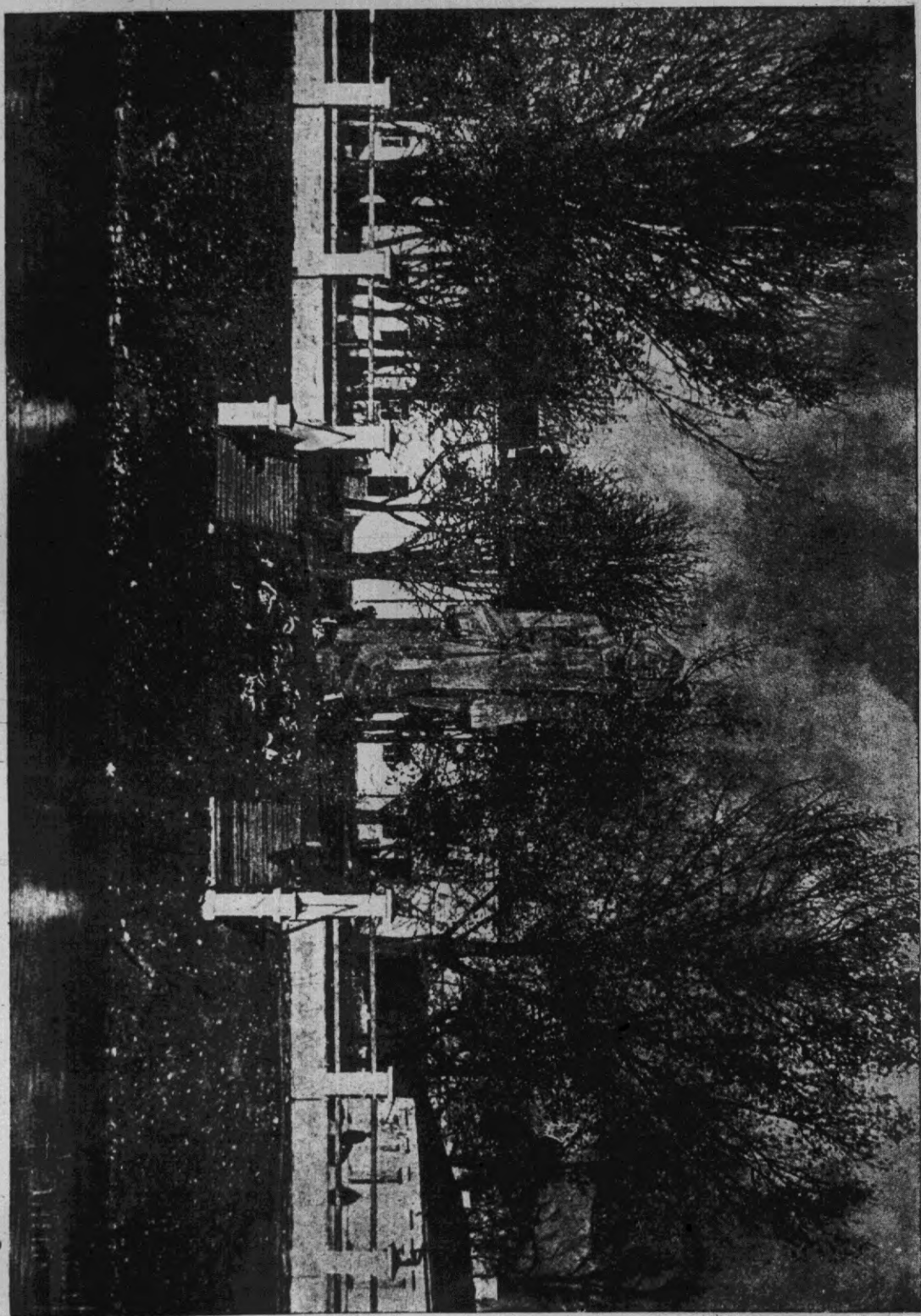
Kto wygrał?

Nikt.

Kto przegrał?

Zdecydowanie przegrana jest frakcja żydowska, która mając 100% szans utrzymania w swych dłoniach trzech ławnikostw, w wytworzonych obecnie okolicznościach przy najpomyślniejszych warunkach obliczenia matematycznego i teorii prawdopodobieństwa będzie musiała kontentować się liczbą tylko dwóch ławników.

P. W.



Prowizoryczny pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie za rzeką Wilją. Kieczył zdobęziony się na stały i fundamentalny o powiadający Potędze wieszczca pomnik w stolicy Kresów Wschodnich?

*W numerze dzisiejszym z powodu nawału materiału nie dajemy dalszego ciągu noweli „Szpieg“ W. Pułstowskiego.*

*Natomiast poczynając od № 4 do „Kresów Wschodnich“ będziemy dołączać specjalny dodatek literacki p.t. „Poezja i sztuka“.*

*Redakcja.*

## **Za czerwonym kordonem.**

(Dokończenie)

Samo postępowanie ludzi, ich rozpusta, brak uświadomienia, a przede wszystkim przykład ludzi stojących u steru rządów, oto zasadnicze powody „nie uspiesznoej“ walki ze złem śmiertelnym.

Dzieci w kraju sowieckim we wszystkich domach dziecięcych, a częstokroć w rodzinach (?) zaczynają życie płciowe między 12—14 rokiem życia i jednocześnie zarażają na wener. choroby. Miałam tego liczne przykłady pełniąc obowiązki zarządzającej Domu Dziecka w Smoleńsku. Dziewcząt, któreby do czasu swego faktycznego zamążpójścia dochowały się w dziewictwie w Z. S. R. R.—niema.

Wczesne życie płciowe i rozpusta uniemożliwia rodzenie zdrowego potomstwa. Jakże dziko brzmi zdanie, że szkoła taka, jaką ona jest w Sowietach, staje się jednym z czynników zwyrodnienia. Wadliwe pulpity nie pozwalające siedzieć prosto i swobodnie i powodujące krzywizny kości pacierzowej, brak racjonalnej wentylacji, gorących śniadań, zajęcia na dwie zmiany dziennie—wszystko to daje w rezultacie ogromny procent dzieci słabych, gnuśnych i przedwcześnie wyniszczonych. A nauka „Oktjabriadu“, komsomolców i pionierów w jakże wyjątkowo nienormalnych warunkach się prowadzi, zaczynając się późnym wieczorem i trwając do późnej nocy.

Drugi czynnik powodujący zwyrodnienie—to alkohol. Zło niemniej groźne, jak syfilis. Alkohol jest biczem narodu Z.S.R.R. Niema zakątka, dokądby się nie dostał, niema rodziny gdzieby się nie panoszył. Piją, nawet nie mówiąc już o kobietach—dzieci. Alkohol powoduje ogrom przestępstw i zbrodni. Rządy Z.S.R.R. tak protegują handel alkoholem, że wszelkie nawoływania i odczyty o szkodliwości tej trucizny nie wywierają oczywiście żadnego skutku i walka z tem złem jest beznadziejną.

Alkohol sprzedaje się na wszystkich wieczorkach urządzonych w szkołach, we wszystkich klubach i „Domach od poczynku“. Bez alkoholu życie w Z. S. R. R. byłoby poprostu niemożliwe... Tylko bowiem alkohol umożliwia zapomnienie krzywd, dodaje nowych sił. Tyle zła się w duszach nagromadziło, tak potargane są nerwy, tak zatwardziało serce, że jedna myśl przyświeca Rosji—zemsta. Mścić się! ale jak? Siły tak słabe, brak energii, więc w alkoholu się czerpią siły, by przeciwieć i czekać. Wiadomości z Z. S. R. R. o walce, jaka się toczy z alkoholem, to fałsz, gdyż walka z alkoholem nie leży w interesie rządu, ciągnącego zeń poważne zyski.

Trzeci czynnik zwyrodnienia, to nędza, będąca wiernym towarzyszem wszystkich mieszkańców Z. S. R. R. prócz komunistów, ich żon i tak zwanych „odpowiedzialnych pracowników“. Systematyczne złe odżywianie, ogromny wysiłek fizyczny, ciągłe napięcie nerwów, wszystko to wyniszcza siły, powoduje przedwczesną starość i srebrne włosy ludzkie. Jakże dawno nie widziała pracująca inteligencja na swym stole trzeciego dania, śniadania w czasie pracy—nawet ciasta do rannej herbaty. Zarobki od 40—60 rubli. Wydatki zaś na życie 100—150 r. mies.

Tylko komuniści żyją dostatnio, pobierając od 200—400 rubli mies.

Sowieckie gazety pisały niedawno, że p. A. Barbusse odwiedził Moskwę i zdziwiony był liczbą obywateli, a także wyglądem mieszkańców. „Widziałem—powiada Barbusse—wesołe zadowolone twarze, widziałem robotników wracających z roboty z piosenką na ustach i zrozumiałem, że w tym kraju niema smutku, niema ciemżycieli, niema żalu, że panuje w nim braterstwo i równość“. Co za cyniczny fałsz! Jak bardzo powinni się wstydić bolszewicy tego kłamstwa. Dla nas, którzyśmy znali kraj Sowietów, jakąż gorzką ironją są te słowa. Jeżeli wszystko to widział A. Barbusse, to dowodzi, że była mu zademonstrowana jakaś setka ludzi żyjących beczynnio i dostatnio. Jeżeli pan B. chciał się zapoznać z życiem Sowietów—dlaczego nie zechciał zajrzeć za kulisy tego życia?

Dlaczego p. B. nie poszedł do G. P. U., na Lubiance. Zobaczyłby tam setki ludzi z twarzami zbolaleni—to krewni uwięzionych w oczekiwaniu na prawo zobaczenia się. Dlaczego p. B. nie poszedł do Butyrskiego więzienia, okrażonego ciemnymi plamami tysięcy ludzi oczekujących chwili przesłania paczki dla więźniów. Dlaczego p. B. nie poszedł do składów rządowych—zobaczyłby tam setki ludzi czekających w ogonkach na mąkę, jaja, masło i chleb. Dlaczego nie poszedł na giełdę pracy—zobaczyłby tam tysiące ludzi pragnących pracować i usłyszałby, że na 2 i pół milj. mieszkańców Moskwy zarejestrowano 464 tys. bezrobotnych. Dlaczego nie zechciał pójść A. Barbusse do szpi-

tali psychiatrycznych—usłyszałby tam rozdzierające serce prośby „nie dotykajcie“, „nie strzelajcie“, „ja nie jestem szpiegiem, litości—mam małe dzieci“. Dlaczego p. B. nie zajrzał do domów robotników i urzędników — usłyszałby tam krzyki nienawisci i przekleństwa pod adresem rządu. Gdyby to uczynił—wówczas powiedziałby co innego.

Ludność ZSRR zmniejsza się, śmiertelność przewyższa liczbę urodzin (na 1 noworodka — 3 wypadki śmierci). Z każdym też rokiem powiększa się liczba emigrujących zagranicę, legalną czy też nielegalną drogą.

## Niemen.

### III.

Niemen wypływa z błotnistych lasów w dawnym powiecie ihumeńskim pod wsią Doginicze vel Dołhinicze w okolicach wsi Zabłocie i Borki w granicach dzisiejszej Białorusi Sowieckiej.

Początkowo biegnie w kierunku południowo-zachodnim. Na 26 klm., licząc od źródeł, Niemen przybiera od lewego brzegu rzeczkę Łoszę, a o 1 klm. dalej pod miasteczkiem Piaseczno od prawego brzegu rzeczkę Uszę. Oba te dopływy przewyższają znacznie Niemen długością i bogactwem wód. Dlatego niektórzy skłonni są uważać Uszę za początek Niemna.

Niemen, poczynając od źródeł do miasteczka Piaseczno czyli do ujścia Łoszy i Ussy jest zaledwie dostrzegalną rzeczulkę. Szerokość koryta rzeki jest tu zupełnie nieznaczną. Brzegi niskie, błotniste.

Od miasteczka Piaseczna aż do Jeremicze, to jest do ujścia rzeki Ussy na przestrzeni mniej więcej 100 klm. Niemen płynie w kierunku północno-zachodnim. Koryto rzeki nosi tu charakter wybitnie piaszczysty. Brzegi nizinne, również jak i koryto piaszczyste. Wiosną woda w czasie roztopów zalewa brzegi i wtedy dolina sięga do trzech klm. szerokości. Normalna szerokość koryta wynosi od 20 do 40 metrów, a na mieliznach, które tu licznie występują, szerokość rzeki dochodzi do 80 metrów. Mielizny mają charakter wybitnie piaszczysty. Na tym odcinku rzeki, poczynając od miasteczka Nowy Świerzeń, do miasteczka Jeremicze przeciętny spadek wody wynosi 0,000196.

Od miasteczka Jeremicze do ujścia rzeki Berezyny vel Berezy na przestrzeni 55 klm. charakter brzegów i koryta jest podobny do odcinka poprzedniego, jednak częściej występują brzegi wysokie, a zakręty koryta mają znacznie większy promień. Szerokość koryta wynosi od 30 do 60 metrów, na mieliznach dochodzi nawet do 110 metrów. Głębokość rzeki na mieliznach wynosi od 40 do 50 cm. w wielu miejscach w korycie

spotykają się karczce, a nawet ich zwały. Ogólny kierunek rzeki na tym odcinku określić można jako północno-zachodni. Ogólny spadek lustra rzeki na tej przestrzeni wynosi 730 cm., przeciętny spadek—0,000138.

Od ujścia Berezyny do ujścia rzeki Szczary na przestrzeni 140 klm. koryto ma charakter piaszczysty. Brzegi piaszczyste, bardziej wzniesione niż poprzednio. Wody wiosenne na tym odcinku rzeki brzegów przeważnie nie zatapiają. Ogólny kierunek rzeki od ujścia Berezyny do wsi Moryno vel Moryń północno-zachodni, od Morynia do ujścia Szczary—południowo zachodni. Na całym tym odcinku występują mielizny piaszczyste, jednakże do ujścia rzeki Mołczadzi są one dosyć rzadkie. W korycie rzeki spotyka się tu dużo karczcy. Poniżej ujścia Mołczadzi mielizny występują bardzo często. Szerokość koryta na przestrzeni od ujścia Berezyny do ujścia Szczary wynosi od 40 do 120 metrów, a na mieliznach dochodzi do 200 metrów. Najmniejsza głębokość stanowi 50 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni odcinka wynosi 78 cm., przeciętny spadek—0,000137.

Od ujścia Szczary do ujścia Kotry na przestrzeni 74 klm. koryto Niemna nosi charakter przeważnie piaszczysty. Brzegi są również piaszczyste, miejscami gliniaste lub kamieniste. Brzegi na całej prawie przestrzeni od Szczary do Kotry w czasie wielkich wód wiosennych są niezatapiane. W korycie rzeki rzadka spotykają się karczce i kamienie pojedyncze. Natomiast często występują mielizny piaszczyste. Ogólny kierunek rzeki zachodni. Szerokość koryta wynosi od 60 do 160 metrów a na mieliznach 270 metrów. Głębokość na mieliznach średnio — 60 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni odcinka—1024 cm., przeciętny spadek—0,000141.

Od ujścia Kotry do wsi Brzeżany na przestrzeni 35 klm. koryto Niemna jest przeważnie kamieniste; brzegi wysokie, piaszczysto-gliniaste i kamieniste. Mielizn piaszczystych na tym odcinku niema. W wielu miejscach występują rapy kamieniste o niezmiernie bystrym nurcie. Ogólny kierunek rzeki od ujścia Kotry do ujścia rzeczki Łososianki (pod Grodnem) północno-zachodni, a od ujścia Łososianki do wsi Brzeżany północny. Szerokość koryta wynosi od 60 do 180 metrów. Ogólny spadek lustra wody—752 cm., przeciętny spadek—0,000199.

Od wsi Brzeżany do ujścia rzeki Rotczanki (koło Druskienik) na przestrzeni 54 klm. koryto rzeki wyraźnie piaszczyste lub piaszczysto-żwirowe. Występuje dużo oddzielnych kamieni pojedynczych t. zw. odyńców. Brzegi częściowo wysokie, piaszczysto-gliniaste lub kamieniste. Mielizny spotykają się często, przesmyki wodne pomiędzy nimi niewielkie, trudne do żeglugi. Ogólny kierunek koryta północny, a w dolnej części odcinka północno-wschodni. Szerokość koryta wynosi od 80 do 200



metrów, a na mieliznach dosięga 350 metrów. Najmniejsza głębokość na mieliznach—70 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni odcinka stanowi 1026 cm., przeciętny spadek—0,000198.

Od ujścia Rotniczanki do ujścia Merczanki na przestrzeni 30 klm. koryto Niemna i brzegi mają charakter podobny, jak na odcinku od ujścia Kotry do wsi Brzeżany. Jednakże prąd na rapach jest mniej bystry. Ogólny kierunek rzeki na tym odcinku północno-wschodni. Szerokość koryta wynosi od 80 do 160 metrów. Ogólny spadek lustra wody na tym odcinku—578 cm., przeciętny—0,00198.

Od ujścia Merczanki do ujścia największego dopływu Niemna rzeki Wilji (pod Kownem) na przestrzeni 212 klm. koryto jest częściowo—piaszczyste, przeważnie jednak żwirowe i kamieniste. Brzegi chwilami osiagają wysokość bardzo znaczną. Koło miasteczka Punie brzegi mają 49 metrów wysokości ponad przeciętny poziom wody. Brzegi składają się z gruntów twardych. Mielizny piaszczyste występują rzadko, mielizny kamieniste i rapy znacznie częściej. Przesmyki pomiędzy nimi bardzo długie. Ogólny kierunek rzeki północny, a w końcu tego odcinka zachodni. Charakterystyczną cechą tego odcinka są częste odchylenia rzeki od zasadniczego kierunku biegu. Jeden z zakrętów Niemna od miasteczka Niemaniuny do miasteczka Birsztany ma 48 klm. długości, a odległość pomiędzy temi miasteczkami w prostej linii wynosi zaledwie 4 i pół klm. Szerokość koryta stanowi od 70 do 200 metrów, a na mieliznach nawet do 320 metrów. Najmniejsza głębokość—80 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni od ujścia Merczanki do ujścia Wilji—2794 cm., przeciętny spadek—0,000131.

Od ujścia Wilji do zaścianka Polejki na przestrzeni 99 klm. koryto rzeki prawie wyłącznie piaszczyste. Brzegi są przeważnie piaszczyste, miejscami—zatapiane, niekiedy piaszczysto-gliniaste. Często występują duże mielizny piaszczyste. Kierunek Niemna od ujścia Wilji do miasteczka Wilki północno-zachodni. Szerokość koryta rzeki od 170 do 200 metrów, a na mieliznach do 600 metrów. Przeciętna głębokość na mieliznach—80 cm. Ogólny spadek lustra wody na całej przestrzeni odcinka wynosi—1164 cm., spadek—0,000120.

*W. Pustowski.*

(D. c. n.).

## **Jubileusz F. Rychłowskiego.**

Poważną a piękną uroczystość obchodzić będzie, wileński świat artystyczny w dniu dwudziestego lutego b.r. z okazji jubileuszu

25-letniej pracy artystycznej Franciszka Rychłowskiego, dyrektora Teatru Polskiego w Wilnie.

Franciszek Rychłowski urodził się w r. 1878. Ukończywszy w 1903 r. studia w Warszawskiej Szkole Dramatycznej, poświęcił się z całym zapałem i entuzjazmem pracy artystycznej. Uzyskawszy wnet ogólne uznanie wśród publiczności, krytyki i prasy począł wybijać się na coraz wyższe stanowiska. I już w jesieni 1912 r. widzimy go na odpowiedzialnym stanowisku dyrektora Teatru Polskiego w Kijowie, który to prowadzi aż do przewrotu bolszewickiego, zespolając trwałymi węzłami ówczesną scenę z miejscową publicznością polską. Od roku 1920 z wyjątkiem sezonu 1925—1926 w którym to prowadził Teatr w Grodnie stał aż do obecnej chwili przebywa w Wilnie, które całą swą artystyczną duszą ukochał. Zasługi reżyserskie Franciszka Rychłowskiego są również bardzo liczne na co wskazuje długi łańcuch utworów polskich i obcych w tem zaś cały szereg tragedji, dramatów, komedji — wystawianych na scenach przez jego fachowe ręce prowadzonych.

*Ziembicki.*

## **My i Litwa.**

Przed powrotem do Kowna prof. Birzyska w czasie pobytu swego w Wilnie odwiedził prezesa syndykatu dziennikarzy wileńskich redaktora Czesława Jankowskiego.

Na zapytanie, pod jakim wrażeniem wraca prof. Birzyska z Polski do Kowna, prof. Birzyska odpowiedział, że zastał w Polsce sporo ingorancji co do rzeczywistych stosunków i nastrojów, panujących na Litwie, lecz nie odczuł wcale i bynajmniej jakiejś specjalnej wrogości lub nieprzyjaźni, a cóż dopiero mówić o nienawiści w odniesieniu do Litwinów.

Najmilszem przyjęciem w czasie swej podróży nazywa prof. Birzyska swój pobyt w Kraiowie. Dalej profesor nadmieniał, że pomimo gorącej chęci zwiedzenia Warszawy, Lwowa i Krakowa nie mógł zdecydować się na dłuższą podróż po Polsce.

Premjer Waldemaras zachęcił go do wyjazdu do Polski i nie tylko nie stawiał żadnych przeszkód, lecz przeciwnie jakby rad był wyjazdowi prof. Birzyski do Polski.

Prof. Birzyska zaznaczył, że wróciłby do Wilna jaknajchętniej, ale nawet przy najpomyślniejszym układzie okoliczności możnaby myśleć o tem dopiero na jesieni. Obecnie inteligencja litewska w Wilnie stopniała do minimum. Nie łączą się z nią w Kownie tak, jak wprzód przed 6-iu laty, kiedy oddziaływanie inteligencji litewskiej na sfery miarodajne Kowna było bardzo pożyteczne.

## Szpileczki.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Grodna, w dniu 13 lutego r. 1928, kiedy ważyła się sprawa, niezmiernej dla miasta wagi, mianowicie wybór viceprezydenta i członków Magistratu, nie przybył bez podania powodów usprawiedliwiających jeden z radnych wchodzący w skład Koła Pracy Gospodarczej.

Inne frakcje zmobilizowały wszystkie swe siły. Czy ów radny z frakcji polskiej postąpił zgodnie z sumieniem obywatela miasta, niech rozstrzyga opinia publiczna. My natomiast, zapytujemy Koło Pracy Gospodarczej, czy zamierza wywrzeć nań nacisk, ażeby zechciał ustąpić miejsca zastępcy, przypuszczalnie, bardziej obowiązkowemu.

## Okruchy.

W Grodnie ukazała się jednodniówka białoruska „Strecha“ pod redakcją p. Janka Waldamarasa. Pismo występuje pod hasłem:

„Godzi płakać, narakać  
 Treba podymacca;  
 Czas nam gora adganiać  
 I za rozum bracca!  
 Żalboj, słozami nijak  
 My tut nie pomóżem;  
 Zagryzie żuda — czerwiak  
 Nas na świecie Bożym“.

Nr. pierwszy jednodniówki został wydany pod datą 12-go lutego 1928 r. i propaguje współpracę z rządem.

Na zaproszenie Związku Literatów Polskich bawił w Wilnie znakomity pisarz Juljusz Kaden-Bandrowski, autor szeregu po-  
 czytnych dzieł beletrystycznych, szczególnie wstawiony tomem  
 nowel p. t. „Miasto mojej matki“, który — nawiasem mówiąc —  
 wkrótce ukaże się w trzecim wydaniu.

Zapowiedziany odczyt jego: „Rzymianie Wschodu“ zgroma-  
 dził w sali gimnazjum im. Mickiewicza, znanej z zeszłorocznego  
 zbiorowego występu młodych literatów i muzyków wileńskich  
 — rzeszę słuchaczy tak liczną, że aż przelewającą się za brze-  
 gi auli na schody wejściowe. Świetne nazwisko prelegenta  
 zrobiło swoje, a treść i forma tego niezwykłego odczytu pod-  
 biły do reszty zebranych.

Następnego dnia odczytał Bandrowski przez radjo niedru-  
 kowaną jeszcze nowelę p. t. „Lajkonik“, osnutą na tych samych  
 motywach co cykl „Miasto mojej matki“ oraz również niedruko-  
 wany fragment powieści z życia górników polskich w Zagłębiu.

Wieczorem był gościem na 31 „Środzie literackiej“ w murach po-Bernardyńskich, gdzie uraczył licznie przybyłe towarzystwo dowcipną, raz po raz wywołującą wybuchy śmiechu, opowieścią o swych wrażeniach berlińskich. W imieniu literatów wileńskich witali Gościa, a następnie dziękowali mu W. Hulewicz i M. Limanowski. „Środę“ zaszczylił też swą obecnością p. wojewoda Raczkiewicz.

Po wygłoszeniu i wysłuchaniu przemówień i wypiciu tradycyjnej herbatki Juliusz Kaden-Bandrowski odjechał do Warszawy, żegnany na dworcę przez grono bliższych znajomych, obiecując, oczywiście, ponowną wizytę swą, w bliskiej przyszłości.

## Karnawał grodzieński.

Para karych koni szybko unosi mnie w stronę Starego Zamku, którego podwoje, stojące szeroko otworem, zdaleka już zdają się zapraszać w swoje potężne mury.

Dziś jak dawniej przed laty Zamek rozbrzmiewa życiem, śmiechem, wesołością. Odbywa się bowiem reprezentacyjny bal urzędniczy.

Kieruję swe kroki korytarzem, w którego dekoracje włożyli swą artystyczną pracę pp. Jankowski, Erdelyi i Karpiński, by następnie przez nadzwyczaj pomysłowo urządzony kiosk przejść na salę balową.

I tu zaraz porwany w wir przepięknych tiulów, jedwabi, smokingów, śnieżno białych gorsów znalazłem się w miejscu, gdzie przy melodyjnych dźwiękach walca rozbrzmiewało życie całą swą krasą potęgą, gdzie śmiech i swoboda był wszechpotężnym władcą, który przesycił wszystkich i wszystko, wydobywając wspaniały ton nastroju.

Akordy namiętnej muzyki, precudne światła reflektorów opromieniają prześliczne suknie pań, a ja płynę w tańcu...

Przy mnie precudna Li, milcząca z lekko odchylenymi ustami z czarnymi oczyma zamglonymi tanecznym szalem.

Z jej lekkich ruchów bije młodość, mogąca zmysły oplątać i ukoić.

Ogarnął mnie szal. Na pół przytomny marzyć zacząłem i w myślach układać się poczęły nieprawdopodobne wprost plany.

.Dzień! Szary fałszywy dzień.

Zmilkły struny grajków a w raz z ostatnim tonem muzyki prysnął czar.

Wokoło mnie zimne milczące ściany, a przedemną małe biurko redakcyjne obrzucone stosem aktów, gazet i rękopisów. Zaczyna się szara monotonna praca, walka o byt.

Z—i

## Ze świata filmu.

Trzydzieści lat mija zaledwie od czasu narodzin sztuki filmowej, tej tak zwanej powszechnie X Muzy, a współcześni nadszali się nie mogą tak szybkiemu rozwojowi tego cudownego dziecka. Sztuka filmowa dzisiejsza, to przeogromna, różnobarwna i różnorodna gama wrażeń, wyobrażeń, pojęć i uczuć człowieka kulturalnego, to jeden z ważniejszych czynników cywilizacyjnych o zgoła niewyzyskanych jeszcze dotąd możliwościach.

Szybki rozwój filmu datuje się szczególnie od czasu, gdy zerwano z produkcją obrazów o kanwie sensacyjno-kryminalistycznej, a zrozumiano tą specyficzną właściwość filmu, że na duszę i umysł człowieka oddziałac ona może w sposób, jej tylko właściwy, na który żadna inna sztuka zdobyć się nie może. Ten moment zdecydował ostatecznie o zaklasyfikowaniu filmu do kategorii sztuki i nadaniu jej nazwy „X Muza“.

Zawczasie dziś byłoby zawyrokować, jak daleko zajdzie triumfalny pochód sztuki filmowej. To pewna, że przemysł filmowy potężnieje i rozrasta się z dniem każdym, szczególnie święcąc sukcesy w Ameryce Północnej. Już to wogóle, co dotyczy sztuki filmowej, to jest rzeczą znamioną, że Świat Stary pozostał daleko w tyle za Światem Nowym.

Postaramy się pokrótce scharakteryzować co główne rysy produkcji filmowej amerykańskiej i europejskiej. Otóż przede wszystkim zaznaczyć należy, że filmy europejskie są nadmierne przeładowane literaturą. Czy trzeba, czy nie trzeba, widz ma pełno wszędzie napisów. Przeczy to uznanej powszechnie zasadzie sztuki filmowej, że nie ma ona opowiadać, lecz pokazywać. Widz nie idzie do kina po to, żeby czytać przydługie nieraz opisy zdarzeń, lecz pragnie te zdarzenia oglądać, w przeciwnym bowiem razie praktyczniej jest wziąć w domu do ręki książkę. Następną cechą filmów europejskich jest to, że akcja toczy się w nich przeważnie w czterech ścianach salonu, prowadzona jest sposobem raczej teatralnym. Wreszcie zaznaczyć należy, że w filmach europejskich osi akcji bardzo często są problemy czysto psychologiczne, które z natury rzeczy nie dadzą się wyrazić w czasie ani przestrzeni. Przy najlepszej nawet mimice ak-

tora nie zawsze da się wyrazić, co nurtuje w duszy człowieka. Natomiast takie dostępne i praktykowane chwytów filmowe, jak gesty najróżnorodniejsze, szybka zmiana pozycji ciała, i t. p. prowadzą do innych założeń sztuki filmowej, czego wyrazem są filmy północno-amerykańskie.

W nich to właśnie przebija się cała żywiołowa moc oddziaływania filmu na człowieka: pola i lasy, słońce i góry, morza, rzeki, wodospady i jeziora, zwierzęta—a na tle tego wszystkiego Człowiek, który zwycięsko walczy z przeciwnościami, szczęśliwie dążąc do celu. To też w filmach amerykańskich napisów jest bardzo mało i to tam tylko, gdzie jest on rzeczą wprost niezbędną. Za to pełno jest ruchu, swobody, życia, wesela.

Tu zaznaczyć należy, że podane wyżej cechy charakterystyczne są tylko typowemi znamionami, któremi się różnią filmy amerykańskie od europejskich. Jak wogóle we wszelkiej regule, tak i tu moc jest wyjątków, które zrzeszają regułę samą potwierdzają.

Do innych zagadnień filmowych przejdziemy—inym razem.

*Musia.*

## Szachy.

Nawiązując do Nr. 2 „Kresów Wschodnich“, gdzie omówiliśmy pojedynek o mistrzostwo świata między Alechinem i Capablanca, zakończony parą tego ostatniego, w numerze niniejszym podajemy pierwszą chronologicznie partję tego interesującego turnieju.

### Francuska

Białe:	Czarne:	
Capablanca	Alechin	
1. e 2—e 4	e 7—e 6	12. Wf 8—e 8
2. d 2—d 4	d 7—d 5	13. Se 2—f 4
3. Sb 1—c 3	Gf 8—b 4	Trzynaste posunięcie okazało się feralnem dla Capablanki. Zdaniem krytyków, w połączeniu z następnem, jest ono pierwszym krokiem do przegranej.
4. e 4×d 5	c 6×d 5	13. Gb 4—d 6!
5. Gf 1—d 3	Sb 8—c 6	14. Wf 1—e 1? Sc 6—b 1
6. Sg 1—e 2	Sg 8—e 7	15. Hd 3—b 3
7. 0—0	Gc 8—f 5	Białe tracą tempo,
8. Gd 3×f 5	Se 7—f 5	15. Hd 7—f 5
9. Hd 1—d 3	Hd 8—d 7	16. Wa 1—c 1?
10. Sc 3—d 1	0—0	Gruby błąd. Należało grać
11. Sd 1—e 3	Sf 5×e 3	
12. Gc 1×e 3		

Capablanca, swoim zwyczajem, dąży do osiągnięcia jaknajprost-

szej pozycji drogą wymiany, aby móc przystąpić do końcówki, którą prowadzi bez zarzutu.

We 1—c 1 lub, co jest jeszcze lepsze. Sf 4—d 3		31. We 8—a 8	We 6—e 5
16.	Sb 4×c 2!	32. Wa 8—a 7	C 7—c 5
17. We 1×c 2	Hf 5×f 4!	32. Wa 7—d 7?	
18. g 2—g 3	Hf 4—f 5	Capablanca jest zdania, że	
19. We 2—e 2	b 7—b 6	gdyby zagrał Wa 7—a 3, to	
20. Hb 3—b 5	h 7—h 5	mogłby osiągnąć nierozegraną.	
21. h 2—h 4	We 8—e 4	33.	Hg 6—e 6
Grozi We 4×h 4 i matem w		34. Hd 1—d 3+	g 7—g 6
4 posunięciach.		35. Wd 7—d 8	d 5—d 4
22. Ge 3—d 2	We 4×d 4	36. a 2—a 4	We 5—e 1+
23. Gd 2—c 3	Wd 4—d 3	37. Kg 1—g 2	He 6—c 6+
24. Gc 3—e 5	Wa 8—d 8	38. f 2—f 3	We 1—c 3
25. Ge 5×d 6	Wd 8×d 6	39. Hd 3—d 1	?Hc 6—e 6
26. We 2—e 5	Hf 5—f 3	40. g 3—g 4	We 3—e 3+
27. We 5×h 5	Hf 3×h 5	41. Kg 2—h 3	He 6—e 3
28. We 1—c 8+	Kg 8—h 7	42. Hd 1—h 1	He 3—f 4
29. Hb 5×d 3+	Hh 5—g 6	43. h 4—h 5	We 2—f 2
30. Hd 3—d 1	Wd 6—e 6	—Białe się poddały.	
		Adostenes.	

Kino „APOLLO“ Dziś  
Dominikańska 28.

Pierwszy Polski film  
prąd. 1927-8 r. w-g  
St. Kiedrzyńskiego

## „ZEW MORZA“

Dram. zyciowy w 12 akt. — W rolach głównych:

Marja MALICKA, Marjusz MASZYŃSKI, Nora NEY  
i Jerzy MARZ.

PRACOWNIA CZAPEK  
— i towarów futrzanych —

**Sch. Wolberg**

Grodno, ul. Dominikańska Nr. 7  
poleca w wielkim wyborze czapki  
wojskowe, **strzeleckie**, harcerskie  
i innych organizacyj

**po cenach najniższych**

Przy zamówieniach hurtowych  
6-4-2 znaczny rabat.

**S**ily akademickie udzielają pomocy  
naukowej z zakresu programu szkół  
gimnazjalnych ze wszystkich przed-  
miotów za wyjątkiem języka francu-  
skiego. Informować się można w Admi-  
nistracji tygodnika „Kresy Wschodnie“  
ul. Orzeszkowej 5 tel. 360. 11-x-2.

**K**wity lombardowe ku-  
puje. Zgłoszenia do  
Administracji tygodnika  
„Kresy Wschodnie“. Gro-  
dno, Orzeszkowej 5 dla  
„K. W.“ 10-5-1

**B**uchalter rutynowa-  
wany poszukiwany.  
Posada do objęcia od 1-go  
marca r. b. Wiadomość  
w Administracji tygodni-  
ka „Kresy Wschodnie“  
Grodno, ul. Orzeszkowej 5.  
8-3-2

**M**amka zdrowa, młoda  
nie panna lecz me-  
żatka poszukuje pracy od  
zaraz. Łaskawe zgłosze-  
nia do dministracji „Kre-  
sy Wschodnie“. Grodno,  
Orzeszkowej 5. dla Andzi  
9-2-2

**M**ieszkania 5-6 pokoi  
w Grodnie w śród-  
mieściu poszukuję. Zgło-  
szenia do Redakcji „Kre-  
sów Wschodnich, Grodno  
ul. Orzeszkowej 5.  
10-1-1

Kino „POLONJA“

Pocztowa 4.

Początek seansów:

6, 8.15, 10.15

D z i ś!

**SYMFONJA ZMYŚLÓW**

Epopcja miłosna w 12 akt. podług słynnej powieści

Herman Sudermana at „ES WAR“

z Pretą Garbo i John Gilbert w rol. tytułowych

KSIĘGARN. POCZTOWA

**„LOT“**po gruntownem odnowieniu  
lokalu**została uruchomiona**i przeprowadza sprzedaż  
materiałów piśmiennych,  
wyrobów tytoniowych, wek-  
sli, znaczków pocztowych  
i stemplowych.Księgarnia otwarta od 8 rano  
do 10 wiecz.**Sypialnia****luksusowa**

Ogłaszana w NrNr. 1 i 2

„Kresów Wschodnich“

została sprzedana.

5—3—3

**Warunki prenumeraty:** miesięcznie z przesyłką pocztową —  
1 zł. 20 gr., kwartalnie—3 zł. 50 gr., za granicą kwartalnie—1 dolar.**OGŁOSZENIA:**Przed tekstem — 80 zł. za stronę, w tekście — 100 zł.,  
za tekstem — 50 zł. Części strony w odpowiednim stosunku.Wiersz milimetry za tekstem — 10 gr., drobne — 10 gr.  
za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie — 1 zł.

Układ ogłoszeń trzylamowy.

**Adres Redakcji i Administracji Tygodnika „Kresy Wschodnie“:**  
**Grodno, ul. Orzeszkowej 5.**

Redaktor i Wydawca Witold Pusłowski.

Druk. „Polska Drukarnia Kresowa“ Grodno, Dominikańska 23.